Rok XII. Nr. 268 (3513) Wilno, Poniedziałek 30 Września 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Spokojny przebieg wyborów w Kłajpedzie

Wybory przedłużono o 24 godziny



KURKAUSKAS
gubernator Kłajpedy.

KŁAJPEDA. (Pat). Przebieg głosowania w całym okręgu kłajpedzkim jest spokojny przy wyjątkowo dużej frekwencji. Przewidują, że w niektórych obwodach frekwencja dosięgnie stu procent.

Technika głosowania okazała się rzeczywiście bardzo skomplikowana · złożenie głosu wymaga dość długiego czasu. Już w ciągu pierwszych godzin głosowania stało się jasnem, że niemożliwością jest, aby w ciągu dzisiejszego dnia wszyscy wyborcy mieli możność dostania się do urny.

O wyniku tych spostrzeżeń zawiadomione zostało Kowno. W godzinach popołudniowych nadeszła do Kłajpedy wiadomość, że **litewska rada ministrów na specjalnem posiedzeniu postanowiła zmienić ordynację wyborczą w punkcie, dotyczącym czasu głosowania, upoważniając gubernatora Kłajpedy Kurkauskasa do przedłużenia czasu głosowania do poniedziałku dnia 30 bm. godz. 6 popołudniu.**

Decyzja rządu kowieńskiego, tłumaczona przez litewskie czynniki oficjalne wyłącznie względami technicznemi, wywołała w Kłajpedzie duże wrażenie i liczne komentarze.

W kołach dziennikarzy zagranicznych przypuszczają, że uchwała ta, poza względami technicznemi miała również na celu zwiększenie frekwencji i głosów litewskich, o ile bowiem dobrze zorganizowani Niemcy już od wczesnych godzin stanęli gremjalnie do wyborów, o tyle ludność litewska nie kwapiła się do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego. Rezultatem tej opieszałości może być poważny spadek głosów litewskich.

W ciągu całego dnia panowała w Kłajpedzie pogoda słoneczna i ciepła.

TYLKO JEDNO MAŁE ZAJŚCIE.

KŁAJPEDA. (Pat.) Pierwszy dzień wyborów do sejmiku kłajpedzkiego upłynął względnie spokojnie, chociaż pod wieczór nastroje były podniesione. W miejscowości Juknaicia (po niemiecku: Kuneiten) gminy Herdenkrug doszło do starć między Litwinami i Niemcami. W bójce tej ucierpiało 3-ch Litwinów i przewodniczący komisji. Spowodu rozbicia urny wybory w tym obwodzie zostały zawieszone. W innej miejscowości, mianowicie Aglonenai doszło również do bójki między wyborcami litewskimi i niemieckimi. Kilka osób zostało dotkliwie poturbowanych. Policji udało się jednak opanować sytuację i wybory odbywały się nadal.

Litwa przeciwstawi się zbrojnie

ewent. zamachom na Kłajpedę

Wywiad „La Liberte" z min. Łozorajtisem

PARYŻ. (Pat). „La Liberte" ogłasza wywiad z litewskim ministrem spraw zagranicznym Łozorajtisem. Minister oświadczył m. in., że w dalszym ciągu liczy na pomoc Ligi Narodów, której zadaniem jest nietylko interwenjować w razie wybuchu konfliktu, ale uczynić wszystko, aby tego konfliktu uniknąć.

Litwa nie odwoływała się ze skargą na Niemcy do Ligi Narodów, gdyż liczy jeszcze że w drodze dyplomatycznej uda się jej uzyskać polepszenie sytuacji.

Na pytanie, jak sobie minister wyobraża stanowisko Polski w razie ataku niemieckiego, min. Łozarajtis ważąc każde słowo, odpowiedział: **„Mógłbym jedynie zauważyć, że każda zmiana nad Bałtykiem, logicznie rzeczy biorąc, powinna być uważana za sprzeczną z interesami polskiemi".**

W dalszym ciągu min. Łozorajtis oświadczył: **gdyby Niemcy zdecydowały się na zajęcie Kłajpedy, przeciwstawimy się temu wszelkiemi sposobami, nie wyłączając użycia siły zbrojnej.** Każdy jednak atak na Kłajpedę z natury rzeczy nie będzie mógł ograniczyć się wyłącznie do tego terytorjum. Niemcy będą usiłowały zagarnąć całą Litwę, a wówczas sytuacja stanie się groźna dla całej Europy wschodniej.

Zaprzeczenie min. Becka

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Korespondent Elty omawiając rozmowy ministra Łozorajtisa z poszczególnymi ministrami państw obcych w sprawie Kłajpedy, porusza również treść rozmowy, jaką litewski minister spraw zagranicznych odbył z ministrem Beckiem.

Korespondent twierdzi, iż w dniu 21 września obiegła Genewę **pogłoska, iż rząd polski oświadczył Niemcom że nie ma nic przeciwko zakusom niemieckim na Litwę.** Pogłoska ta znalazła swoje echo w londyńskim „Times". Jak się dowiadujemy, pisze genewski korespondent Elty, **minister Beck w rozmowie z litewskim ministrem spraw zagranicznych stanowczo zaprzeczył tej informacji,** podobnie jak uczynił na konferencji z delegatem angielskim.

Min. Beck opuścił Genewę

GENEWA. (Pat). Minister Beck opuścił Genewę udając się spowrotem do Warszawy.

W komitecie 13-tu Polskę reprezentować będzie stały delegat polski przy Lidze Narodów min. Komarnicki.

—oOo—

Wiadomości z Kowna

NOWY SEKRETARZ GENERALNY „TAUTININKÓW".

Jak donosi „Lietuwos Aidas" w tych dniach na miejsce udającego się zagranicę p. W. Rastenisa generalnym sekretarzem Związku narodowców został przez prezesa Związku zamianowany dr. Szymon Janawiczus. Funkcje sekretarza przejmie on w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Dr. Janawiczus urodził się i zamieszkiwał w pow. olickim. Ukończył on wydział medyczny w Warszawie.

Był on od lat kilkunastu czynnym członkiem najpierw partji „Pażanga" a następnie zw. narodowców. Ostatnio od kilku lat był prezesem olickiego oddziału tego związku i prócz tego zajmował się praktyką lekarską.

SKREŚLENI Z LISTY ADWOKATÓW

Z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości 6 adwokatów zostało pozbawionych prawa praktyki. Są nimi prof. A. Janułajtis, doc. K. Szałkauskas, doc. T Petkewiczus, doc. A. Tamoszaitis, burmistrz A. Merkis i dr. jur. R. Rabinawiczus.

Dyplomatyczny akt wierności Lidze

Odpowiedź Hoare'a na pytania Francji

LONDYN. (Pat). Foreign Office ogłasza treść listu wręczonego ambasadorowi francuskiemu Corbin dnia 26 bież. m. W liście tym minister Hoare pisze:

„Wyraził Pan życzenie swego rządu dowiedzenia się w związku z obecnym konfliktem włosko - abisyńskim, w jakim stopniu rząd francuski może być pewnym natychmiastowego i skutecznego zastosowanie przez W. Brytanję wszelkich sankcyj przewidzianych w art. 16 paktu Ligi Narodów w razie pogwałcenia tegoż paktu i odwołanie się do siły w Europie. Zwrócił Pan w szczególności uwagę na ewentualność odwołania się do siły w Europie ze strony jakiegoś państwa europejskiego niezależnie od tego, czy jest ono członkiem Ligi Narodów, czy nie.

Dnia 11 bież m. oświadczyłem w Genewie, że **rząd brytyjski pragnie być pierwszym w wykonaniu w miarę swej zdolności zobowiązań wypływających z paktu Ligi i dodałem, że idee wyrażone w pakcie, a zwłaszcza idea supremacji prawa w stosunkach międzynarodowych stały się częścią składową narodowego sumienia W. Brytanji.** Zaprzeczyłem też w Genewie wszelkim insynuacjom, że stanowisko rządu brytyjskiego ma na celu cokolwiek innego niż niewzruszoną wierność Lidze Narodów i tym ideom, które ona reprezentuje.

Ponownie podkreślam, że **Liga Narodów a wraz z nią W. Brytanja jest za zbiorowem utrzymaniem paktu w całej jego rozciągłości, a w szczególności za zbiorowym i trwałym oporem przeciwko wszelkim aktom niesprowokowanej napaści.**

Przypuszczam, że powszechnie będzie uznane, że żaden z członków Ligi Narodów nie może swych zamiarów na przyszłość dotyczących jakiegoś poszczególnego wypadku, przedstawić jaśniej, niż to zostało zrobiono w tych słowach. Mówiłem o wszelkich aktach niesprowokowanej napaści. Każde słowo tego zdania musi mieć swoją pełną wartość. Przede wszystkiem jest oczywiste, że **procedura wynikająca z art. 16 paktu Ligi, która dotyczy pozytywnego aktu napaści niesprowokowanej nie może być stosowana w wypadku aktu negatywnego jak nie wykonanie zobowiązań wynikających z traktatu.** Pozatem w wypadkach użycia siły jest rzeczą oczywistą, że mogą być różne stopnie winy i różne stopnie agresji i że wskutek tego w wypadkach, kiedy można zastosować art. 16 rodzaj działania wynikający z wykonania tego artykułu może się zmieniać zależnie od okoliczności każdego poszczególnego wypadku.

Rząd brytyjski wierzy, że **instytucja, która według opinji narodu przedstawia jedyną nadzieję uniknięcia strasznych nieszczęść przeszłości, nie odejmie sobie lekkomyślnie sił przez brak wiary we własne ideały i odmowę zbiorowego działania dla ich urzeczywistnienia, lecz jak wiara, tak i działanie muszą być zbiorowe. To jest kwestja zasadnicza. Jeśli pokój ma być zagrożony to dla wszystkich tak długo, jak Liga Narodów będzie trwała dzięki własnemu przykładowi rząd i naród brytyjski będą działały zgodnie ze wszystkiemi jej zasadami.**

—oOo—

Konsul włoski opuścił Abisynję

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby, że poselstwo włoskie poleciło konsulowi w Harrarze Giardani'emu zamknąć natychmiast konsulat i wyjechać do Dżibuti. Konsul Giardani znajduje się już w drodze.

Mobilizacja w Abisynji

ADDIS ABEBA. (Pat). Decyzja negusa w sprawie mobilizacji powszechnej wywołała głębokie wrażenie. Sądzą, że kroki wojenne rozpoczęte zostaną w ciągu 15 dni. Mobilizacja powszechna ma się rozpocząć 11 października. Znaczna część ludności Abisynji dotychczas nie wie nic o decyzji cesarza.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa w depeszy z Rzymu podaje, że wiadomość o mobilizacji w Abisynji przyśpieszy początek działań wojennych. Ogłoszenie tej wiadomości nie wywarło we Włoszech zbyt wielkiego wrażenia, ponieważ prasa już od kilku dni zapowiadała ją.

Wizyta premj. Goemboesa w Berlinie

BERLIN. (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego premjer węgierski Gömbös przyjęty został na dłuższej audjencji przez kanclerza Hitlera. W czasie rozmowy obecny był premjer Pruski gen. Goering.

Premjer Gömbös złożył również kolejno wizyty ministrowi wojny Blombergowi oraz ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathowi. Wieczorem uczestniczył on w wydanem przez premjera Goeringa pzyjęciu, na które pozatem przybyli ministrowie von Neurath, Blomberg, Schacht i Kerrl oraz ambasador von Ribbentrop. Przedpołudniem premjer Gömbös złożył wieniec na grobie Nieznanego żołnierza.

Aby „skończyć z deflacją" trzeba ją „zrobić"

Opinje min. Matuszewskiego o polityce gospodarczej

Min. Ignacy Matuszewski w trzech artykułach, na łamach „Gazety Polskiej" omówił zasady, na jakich winna się opierać polska polityka gospodarcza. Ponieważ nadchodząca dyskusja budżetowa będzie niewątpliwie dyskusją nad zasadami polityki gospodarczej artykuły min. Matuszewskiego, jakkolwiek autor zastrzega się na wstępie, że rozważania jego są wyrazem osobistych poglądów autora, nabierają dużego znaczenia.

Pierwszy artykuł omawia środki zmierzające do podniesienia dochodu narodowego. Jako głównego, obok kwestji podniesienia bogactwa narodowego, celu polityki gospodarczej państwa.

Kryzys spowodował gwałtowne zakłócenie w uprzednim systemie podziału dochodu świata, co wyraziło się:

„1) w spadku cen wogóle, 2) spadku cen rolnych szczególnie głębokim, 3) w sztywności długów, cen monopolowo regulowanych i większości umów o pracę".

Stąd też wywodzi się ostra ingerencja państwa w podział dochodu narodowego, wspólna wszystkim metodom walki z kryzysem, mającą na celu przywrócenie utraconej równowagi:

„Okazało się bowiem, że to nie jest wszystko jedno, że rolnik musiał nabyć mniej, ale „zato" rentjer mógł nabyć więcej. Okazało się że gwałtowne przesunięcia w podziale dochodu, zatrzymując część wytwórczości pracującej uprzednio na obsługę tego rynku, którego dochód zmalał — zahamowuje całą wytwórczość"

Aby zapobiec dalszemu spadkowi dochodu narodowego — pod czem należy rozumieć ilość wytwarzanych i konsumowanych w kraju towarów i usług — nie wystarczy jednak powrócić do przedkryzysowego podziału dochodu. W międzyczasie bowiem gospodarka światowa uległa bardzo głębokim przeobrażeniom. Narazie więc mowa być jedynie może o poprawie częściowej, wewnątrz poszczególnych krajów, poprzez korekturę podziału ich dochodów.

Po tych rozważaniach natury ogólnej przechodzi min. Matuszewski do gospodarki polskiej, stwierdzając, że u nas takiej korektury nie udało się jeszcze przeprowadzić. Wyrazem tego jest **rozpiętość np, między cenami artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników, która wynosiła w r. 1929 — 11,5 punktów, zaś w r. 1935 wynosi 32,1 punktów.**

Jeśli więc chcemy podnieść nasz dochód narodowy, to nadal najskuteczniejszym sposobem **jest zwiększenie udziału rolnictwa w ogólnym dochodzie kraju.**

W drugim skolei artykule autor omawia dalszy cel polityki gospodarczej państwa, którym musi być pomnażanie bogactwa kraju, przyrost jego narzędzi pracy.

„Jedna jest na to rada — więcej wytwarzać niżli się spożywa, zaoszczędzoną nadwyżkę zaś zamieniać na nowe narzędzia produkcji. Nazywamy to „kapitalizacją wewnętrzną".

Jak to można osiągnąć. — Oszczędnością i pracą. Ale

dzięki wysokości obciążeń publicznych Państwo może nietylko hamować kapitalizację — ale nawet wywoływać dekapitalizację. Kiedy zamiast udziału w dochodzie obywatela Państwo próbuje ugryźć jego majątek — wówczas dekapitalizuje. Sprzedana na licytacji jako „szmelc" lokomobila — to dekapitalizacja. Oddane pod nóż przez sekwestratorów rasowe krowy — to dekapitalizacja.

Wysoki więc ogólny dochód narodowy i nieprzeciążanie społeczeństwa ciężarami publicznemi — oto dwa wstępne warunki rozwoju kapitalizacji wewnętrznej.

I w trzecim artykule formułuje min. Matuszewski środki realizacji tych postulatów:

„Zespołem środków, które dla podniesienia dochodu narodowego i utrzymania kapitalizacji należałoby, zdaniem mojem, obecnie zastosować, jest: 1) przywrócenie równowagi budżetowej, 2) zaniechanie, względnie bardzo znaczne zmniejszenie zadłużenia się Skarbu, 3) zniżka obciążeń publicznych (przedewszystkiem w rolnictwie), 4) zniżka taryf kolejowych, 5) zniżka kosztów utrzymania w drodze rewizji opłat, pobieranych za zasługi przez ciała publiczne, względnie regulowanych przez ciała publiczne (np. komorne), 6) zniżka cen monopolów prywatnych i publicznych, 7) polityka kredytowa nastawiona na odbudowę kapitałów obrotowych, 8) dążenie do osiągnięcia równowagi na niskim poziomie cen, jako gwarantującym nam większy udział w obrocie światowym.

Równowaga budżetu jest nieodzownym warunkiem zdrowej polityki gospodarczej:

Bez równowagi budżetowej wogóle niema i być nie może żadnej przemyślanej polityki gospodarczej. Jest wtedy tylko brnięcie w długi i opóźnianie w ten sposób poprawy. Gdyż brnięcie Państwa w długi jest równoznaczne z popytem na kredyt, a więc z drożyzną kredytu. Drożyzna kredytu zaś — to to samo co wzrost kosztów produkcji. Wzrost zaś kosztów produkcji to skurczenie odbioru zagranicznego i krajowego, to bezrobocie. To spadek produkcji. To zmniejszenie dochodu narodowego.

Jakiemiż drogami osiągnie się rzeczywistą równowagę budżetu? **Wszystkie zwyczajne wydatki państwa muszą być pokryte przez dochody, a nie przez pożyczki.** Niema tu innej drogi, jak **skurczenie wydatków i podniesienie dochodów.**

Czy jest to możliwe? Czy można urwać i tak już skąpe wydatki, czy można podnieść dochody przy i tak już wyśrubowanych daninach publicznych?

Min. Matuszewski daje odpowiedź:

Przywrócenie równowagi budżetowej wymaga jednego tylko — aby brać OD TYCH CO MAJĄ, nie zaś od tych co nie mają. Kiedy próbuje się wycisnąć podatek z deficytowego warsztatu, kiedy zabiera się kobiecinie ostatnią poduszkę z pod głowy i wywołuje bunt chłopski — to to jest nadmierne obciążenie publiczne. Kiedy się próbuje zamiast wzięcia części DOCHODU, skonfiskować część MAJĄTKU, to to jest nietylko nadmierne obciążenie — ale i niszczenie źródeł dochodowych. Ale kiedy się zamiast 10 proc. dochodu chce wziąć 11 proc.— czy zamiast 25 proc. — 26 proc. to to uczynić można.

I nie należy się oszukiwać, jakoby nie było w budżecie wydatków, których nie można skurczyć bez szkody dla Państwa. Nikt mnie np. NIE PRZEKONAŁ i nie przekona, że wydanie w tej chwili pieniędzy na prowadzenie przez Państwo teatrów jest potrzebne. Można powiedzieć, że to drobiazg. Napewno. Ale takich drobiazgów są setki i tysiące. Obciążenia publiczne —to nietylko Państwo. To także samorządy. I cóż powiedzieć o samorządzie, reklamującym się głośno po pismach, że „przeprowadził elektryfikację" dwóch wiosek, kiedy wiem, że ten samorząd drze ze swych „poddanych" po 75 gr. za prąd, który kalkuluje mu się po 12 gr., kiedy ten właśnie samorząd najspokojniej budując „pływalnie" i „sieci elektryczne" nie płaci ani złotówki rat w B. G. K., nie płaci składek ubezpieczeniowych, pobranych od pracowników. MARNOTRAWSTWO gospodarki publicznej w Polsce jest nadal OLBRZYMIE. Biurokracja w Polsce jest nadal ogarnięta w wielkim stopniu szałem popisu i reklamy. I dlatego są do ZROBIENIA OSZCZĘDNOŚCI. I jest możliwość rewizji obciążeń publicznych tam, gdzie są one pobierane PONAD możność świadczenia.

Ma to miejsce przedewszystkiem w rolnictwie. Znamy wszyscy starą śpiewkę, że „rolnictwo płaci bardzo mało podatków, miasto znacznie więcej". Jest to „fałszywa prawda". Wieś płaci mało podatków BEZPOŚREDNIO. Natomiast POŚREDNIO płaci wiele — zarówno poprzez niską cenę pobieraną za swoje produkty, jak i dzięki wysokiej cenie — w którą WKALKULOWANO podatki — wytworów przemysłowych. Natomiast jest rzeczą pewną, że podatki wiejskie, — oparte w 9/10 na opłatach od ILOŚCI gruntu — są sztywne i wobec tego wzrosły PONAD możliwość płatniczą wsi. I dlatego MUSZĄ BYĆ ZMNIEJSZONE.

Druga skolei dziedzina obciążeń, gdzie, w mojem przekonaniu, zniżka jest niezbędna — to opłaty za usługi oddawane przez przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, KOLEJ ZAŚ PRZEDEWSZYSTKIEM. Gdyż opłaty te, razem z cenami kartelowemi decydują O WYSOKICH KOSZTACH PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ w Polsce. To one są główną przyczyną bezrobocia.

Należy dążyć do zamknięcia nożyc cen artykułów przemysłowych i wiejskich. Poziom jednak tego zamknięcia nie powinien być zbyt szeroki, w przeciwnym bowiem razie przyczyni się do spadku obrotu z zagranicą.

Politykę zniżki cen nazywają polityką deflacyjną. „Czas skończyć z deflacją" — jest popularnem hasłem. Min. Matuszewski powiada:

Istotnie dzisiaj: „czas skończyć z deflacją". Jest na to jeden prosty sposób: ZROBIĆ JĄ.

Polityka deflacyjna dziś to nie polityka zniżki cen wogóle — to polityka zniżki WYGÓROWANYCH cen.

Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba

Sprostowanie

W artykule p. t. „Przed nowym rokiem w Szkole Nauk Politycznych" umieszczonym we wczorajszym „Kurjerze" na str. 5-ej, omyłkowo wydrukowano w końcu pierwszej szpalty i w środku drugiej „dyplomaci" zamiast **dyplomanci.**

Djalog o wileńskim Zjeździe Historyków

Optymista (do pochłoniętego grubym tomem pamiętników Zjazdu pesymisty): Jak widzę, nie możesz się jeszcze oderwać od atmosfery historycznej, stworzonej przez ostatni zjazd. Dobrze się składa, bo chciałbym się podzielić z Tobą wrażeniami i przedyskutować parę rzeczy.

Pesymista: Chętnie, byle tylko nie w atmosferze zjazdowej, od której chciałem się oderwać pierwszego już dnia.

Optymista: Jakto? Czyżby cię nie interesował zjazd, nie obchodziły zagadnienia na nim wysunięte?

Pesymista: Owszem, obchodzą mnie bardzo, ale dlatego, że mnie obchodzą, nie uważam zjazdu za najszczęśliwszy teren do ich poruszania.

O.: Z tego, widzę, że negujesz propagandową i popularyzatorską rolę zjazdu. Naukę należy uprzystępniać, demokratyzować, popularyzować; należy przyzwyczajać najszersze warstwy do faktu jej istnienia. Nauka nie może być jakąś tajemniczą magją dostępną tylko dla wtajemniczonych i zazdrośnie strzeżoną przed okiem chciwych wiedzy profanów. Nauka to jest prawda, prawda jest jak światło, a światło pod korcem utrzymać się nie da.

P.: Wszystko to pięknie wygląda, ale zdaleka. Zresztą rzecz w tem, że jeśli zjazd odbywał się w tak piorunowem tempie, to atmosfery spokojnych rozważań naukowych wytworzyć nie mógł.

O.: W każdym razie nie możesz nie przyznać, że zjazd się udał. 58 wygłoszonych referatów, 618 uczestników, obecność znakomitych osobistości, audytorja pełne wdzięcznych i zaciekawionych słuchaczy, zainteresowanie publiczności, głośne echa w prasie... Przecież to są fakty... Co tam znowu myczysz pod nosem?

P.: Poprostu się dziwię, że człowiek, który tak jak ty uchodzi za inteligenta i w dodatku miłośnika historji, cyfry te chce uważać za dostateczne kryterja powodzenia. Przedewszystkiem co to znaczy: Udał się zjazd czy się nie udał? Zjazd nie był jakiemś widowiskiem, dla szerokiej publiczności, nie był jakimś rautem towarzyskim, o którym można sobie na drugi dzień przy poobiedniej kawce stwierdzić, że się udał, bo była obecna pani prezesowa X, pani Z, pana Y, pan naczelnik, pan nadradca, było ani za ciasno ani za pusto, w sam raz żeby pani dyrektorowa mogła okazać i nieją ko uprzystępnić oczom chętnych i znających się na rzeczy alabastrową biel swoich ramion i świetną karnację nieco ekscentrycznego dekoltu... Zjazd miał być, powinien był być właśnie zebraniem kapłanów nauki. A że nie chowano światła prawdy w swym przybytku wiedzy najlepszy dowód, że dopuścili doń wielu profanów takich jak my z tobą...

O. (uroczyście i sucho): Mów z łaski swej narazie tylko za siebie.

P.: Dobrze więc, dopuścili takich jak ja i inni. Otóż musisz przyznać, że na tę wysuniętą przez ciebie frekwencję w znacznym stopniu wpłynął udział owego **vulgus profanum.** Dlatego też liczba 618 uczestników wcale a wcale mi nie imponuje.

O.: Uważasz, że Zjazd by się udał gdyby było 300 uczestników i 25 referatów?

P.: Nie chodzi o cyfry, które w tym wypadku nie mogą mówić o przydatności Zjazdu. Na pytanie czy zjazd się udał, dałoby się odpowiedzieć wtedy, gdyby można było konkretnie sformułować cele zjazdu.

O. (z wahaniem): **Jest to dość trudne**, ale zasadniczo, nazwałbym zjazd jedną z form organizacji nauki historycznej.

O.: Dobrze. Skoro więc zjazd jest dla nauki, to o jego udaniu się lub nieudaniu się pomówimy dopiero wtedy, gdy się okażą naukowe jego rezultaty. Odpowiedź wyczerpująca przyjdzie nie wcześniej, jak za lat pięć, gdy znajdzie się jakiś nowy Finkiel, który z benedyktyńską cierpliwością obliczy debet i habet ewentualnych wyników tego zjazdu. A jeśli mam być szczery to tak między nami mówiąc, widziałbym większą korzyść dla nauki, gdyby zjechało się tylko stu czy nawet pięćdziesięciu badaczów, którzy przedyskutowaliby dajmy na to tylko 10 referatów, ale za to gruntownie.

O.: Jednak pewne doraźne korzyści natury moralnej są już widoczne. Bądź co bądź inteligencja Wilna okazała duże zainteresowanie się zagadnieniami historycznemi. Podczas wygłaszania referatów audytorja były zapełnione...

P. (niecierpliwie przerywa): Co ty mi znów wyjeżdżasz z tem audytorjum. Przecież nie można mieszać nauki z propagandą, nawet jeśli się przyzna zjazdom pewną rolę agitpunktów nauki. A w najpełniejszych salach, ilu zabierało głos w dyskusji? prawie zawsze powtarzały się te same nazwiska: Konopczyński, Kutrzeba, Adamus, Halecki, Kot, Kolankowski, Handelsman, Kutrzeba i znów da capo. Rzadziej Łowmiański, jeszcze Mienicki jeszcze Zajączkowski no i jeszcze jakieś parę nazwisk i kropka. Na 618 u-

STRZELCY MASZERUJĄ...

Odprawa wyszkoleniowa kadry Z. S. pow. lidzkiego w Lidzie

22 b. m. odbyła się w Lidzie odprawa wyszkoleniowa kadry ZS pow. lidzkiego. Na odprawę stawili się delegaci i delegatki 32 pododdziałów męskich, 11 pododdziałów żeńskich, pododziału konnego oraz instruktorzy hufców Orląt. Obecnych było 109 osób, w czem 51 osób z pośród nauczycielstwa, co należy podkreślić ze specjalnem uznaniem. Władze Podokręgu ZS Wilno były reprezentowane na odprawie przez Komendanta Podokręgu ob. kpt. Königa, ob. Pągowskiego, referenta ogólno-organizacyjnego i ob. Żerebeckiego, wiceprezesa Zarządu Podokręgu. W charakterze gości zaszczycili odprawę swoją obecnością: Komendant Okr. Grodno ob. kpt. Szymura, zastępca dowódcy 77 p. p. ppłk. Nykulak, zastępca starosty powiatowego p. Działowicz, inspektor szkolny p. Kozłowski, Komendant Obwodu PW kpt. Grzywacz i wielu innych.

Odprawie przewodniczył prezes powiatu ob. Woronowicz. W przemówieniu jego, którem otworzył odprawę, należy podkreślić akcenty, wzywające do ofiarnej pracy w tej chwili, kiedy nas opuścił Wódz Narodu, oraz podnieść rozwinięcie myśli, aby wszelkie prace na terenie powiatu szły pod hasłem: „Rok wyszkoleniowy 1935/36 — rokiem Marszałka“. Przed omówieniem wytycznych pracy, sprawozdania z pracy w miesiącach letnich złożyli komendanci poszczególnych oddziałów ZS i przedstawiciele Zarządów. Mimo tego, że okres sprawozdawczy, t. j. czas dwóch miesięcy wakacyjnych, jest bardzo ciężki w pracy społecznej, zarówno ze względu na urlopy pracowników, jak też przeciążenie pracą w polu samych strzelców, sprawozdania zwłaszcza z niektórych oddziałów wykazały, iż nasilenie pracy w lecie nie malało, ale owszem rosło.

Raporty o budowie dróg, strzelnic, przystani kajakowych, plaż i t. p. zrobiły bardzo dodatnie wrażenie. Realizację prac programowych, organizację zawodów o zdobycie P. O. S. i O. S., urządzenie święta organizacyjnego w dniu 6 sierpnia — meldowały niemal wszystkie pododdziały. Dodatnie wrażenie zrobiły też sprawozdania komendantek pododdziałów żeńskich. Zrozumienie pracy wśród kobiet i umiłowanie tej pracy przejawia się u wielu pracowniczek i to wzbudza nadzieję, że praca kobiet stanie wkrótce na należytym poziomie.

Komendant powiatu ob. Bożek podsumował sprawozdania poszczególnych oddziałów, podkreślając umiejętnie niedociągnięcia i uwypuklając te wysiłki, które postawiły pracę ponad poziomem normalnym.

Szereg pięknych uwag o pracy strzeleckiej, którą wymaga zupełnego oddania się sprawie, musi być systematyczna i nie obliczona na efekt zewnętrzny, oraz nie może być hamowana żadnemi trudnościami, — wygłosił ob. Komendant III kpt. Szymura.

Wytyczne ogólne na rok 1935/36 referował ob. Bożek. Z hasłem „nie o ilość, lecz o jakość nam chodzi“ wezwał do pracy systematycznej w istniejących już jednostkach organizacyjnych, które mogą być rozszerzone tylko jednostkami hufców Orląt.

Dla podniesienia wydajności pracy wprowadził powiat dzienniczki pracy dla referentów wych. obywatelskiego.

Z wielkim zapałem i gruntowną znajomością rzeczy referowali zebranym wytyczne poszczególnych działów pracy referenci Zarządu Powiatu. W szczególności zagadnienie wychowania obywatelskiego omówił ob. Cała Michał, prace przysposobienia rolniczego ob. Dąbrowski, sprawy wychowania fizycznego ob. Lesiecki, pracę kobiet referowała ob. Michniewska i ob. Starzykówna, wytyczne pracy z hufcami Orląt referowali ob. ob. Zieleziecki i Wydrzycki. Sprawy organizacyjne przedstawił zebranym w zakresie kasowości ob. Turbiak, w zakresie pracy Zarządów ob. Woronowicz.

W imieniu Zarządu i Komendy Podokręgu przemawiał ob. Żerebecki, który z uznaniem wyraził się o organizacji odprawy i o głębokiem przepracowaniu tematów przez poszczególnych referentów.

Opierając się na sprawozdaniach z pracy dotychczasowej i na przedstawionych na przyszłość projektach stwierdził ob. wiceprezes Zarządu Podokręgu, iż praca strzelecka na terenie powiatu lidzkiego posiada świetne warunki do rozwoju i rozkwitu, które należy wykorzystać, doprowadzając powiat do roli przodującej na terenie Podokręgu.

Kurs O. P. Gaz. w I-m oddziale Z. S. w Wilnie

Oddział im. gen. Lucjana Żeligowskiego rozpoczął dnia 25 b. m. kurs O. P. Gaz. III kat. Kurs prowadzi ob. inspektor rejonu P. K. P. Tematem pierwszego wykładu było „Zagrożenie lotnicze“. Na wykładzie obecnych było 36 strzelców oraz 12 orląt.

Z życia pododdziału Zw. Strzeleckiego we wsi Szaury

W prześlicznie położonej wsi Szaury, gm. brasławskiej, nad brzegami jezior brasławskich, istnieje odniedawna pododdział Z. S., należący do Oddziału Brasław.

Pododdział ten powstał w początkach kwietnia b. r. z własnej inicjatywy tamtejszej młodzieży, która pracując z zapałem, posuwa młody pododdział w prędkiem tempie naprzód.

W tak krótkim czasie, od chwili zorganizowania się pododdziału, odegrano kilka przedstawień, prawie co święto urządzano wieczornicę, odbyło się kilka ważniejszych zebrań świetlicowych z udziałem starszego społeczeństwa, brano kilkakrotnie udział w wystąpieniach Oddziału Z. S. na terenie m. Brasławia podczas świąt i obchodów, jak również w obchodzie święta strzeleckiego Oddziału w dniu 29 czerwca br.

Trzeba zaznaczyć, że zainteresowanie młodzieży, a nawet starszego społeczeństwa dla prac Z. S. jest wielkie. Szczególnie podkreślić należy w stosunku starszego społeczeństwa do Z. S., że do wszelkich poczynań i prac pododdziału odnosi się ono życzliwie i dopomaga młodzieży swą radą, a czasem nawet i pracą. To też młodzież ze wsi i okolic wstępuje licznie do pododdziału, gdzie ma się zaprawiać na dobrych obywateli i żołnierzy naszej Ojczyzny. Na urządzane jakiekolwiek imprezy, czy też przedstawienia, ściąga licznie młodzież ze wszystkich okolicznych wsi do pododdziału, gdzie ochoczo i po strzelecku w wesołym i miłym nastroju spędza czas, zdobywając jednocześnie wstępne wiadomości z historji Z. S. i dowiadując się o jego celach i zadaniach, by w przyszłości rozpocząć planową pracę.

Świetlicę, jak na warunki wiejskie, posiada pododdział dość obszerną i dobrą; mianowicie jeden z gospodarzy miejscowych odstąpił za niewielką opłatą cały dom położony w ślicznym ogrodzie nad brzegiem jeziora, do całkowitego użytku strzelców. Jedynie odczuwa się narazie brak niezbędnych mebli, (stoły, ławy i t. p.), da się on jednak przy dobrych chęciach i nieustannej pracy z łatwością usunąć.

W ostatnim czasie, dnia 15 bm. staraniem członków pododdziału zostało odegrane bardzo udatnie przedstawienie p. t. „Półpanek“, według powieści ukraińskiej St. Grudzińskiego, opisującej warunki życia ludu wiejskiego za czasów pańszczyzny. Przedstawienie to zostało poprzedzone przemówieniem komendanta pododdziału ob. Br. Żuka, który w krótkich słowach przypomniał zebranym, w jakich warunkach lud wiejski musiał żyć przed ogłoszeniem Konstytucji 3-go maja, i jakie korzyści dała nam ta konstytucja, równając wszystkie stany.

Pomimo niepogody z wieczora na przedstawieniu zebrało się dość dużo osób. Specjalnie należy tu zaznaczyć liczną obecność starszego pokolenia, które z zachwytem przyglądało się grze swych córek i synów, występujących po raz pierwszy na scenie w swojej wsi rodzinnej.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której ochoczo i wesoło bawiła się młodzież do wczesnego ranka. Ojcowie zaś i matki w drugim pokoju prowadzili między sobą jeszcze długo po przedstawieniu pogawędki na tematy gospodarcze, słuchając od czasu do czasu dźwięków wesołej „poleczki“, a czasem podziwiając niektórą parę, tańczącą zamaszyście „lawoniche“.

Poza tem w pododdziale czynione są gorączkowe przygotowania do pracy w bieżącym sezonie wyszkoleniowym, która już niebawem zostanie rozpoczęta, jak również do systematycznych zebrań świetlicowych z referatami o wychowaniu obywatelskiem.

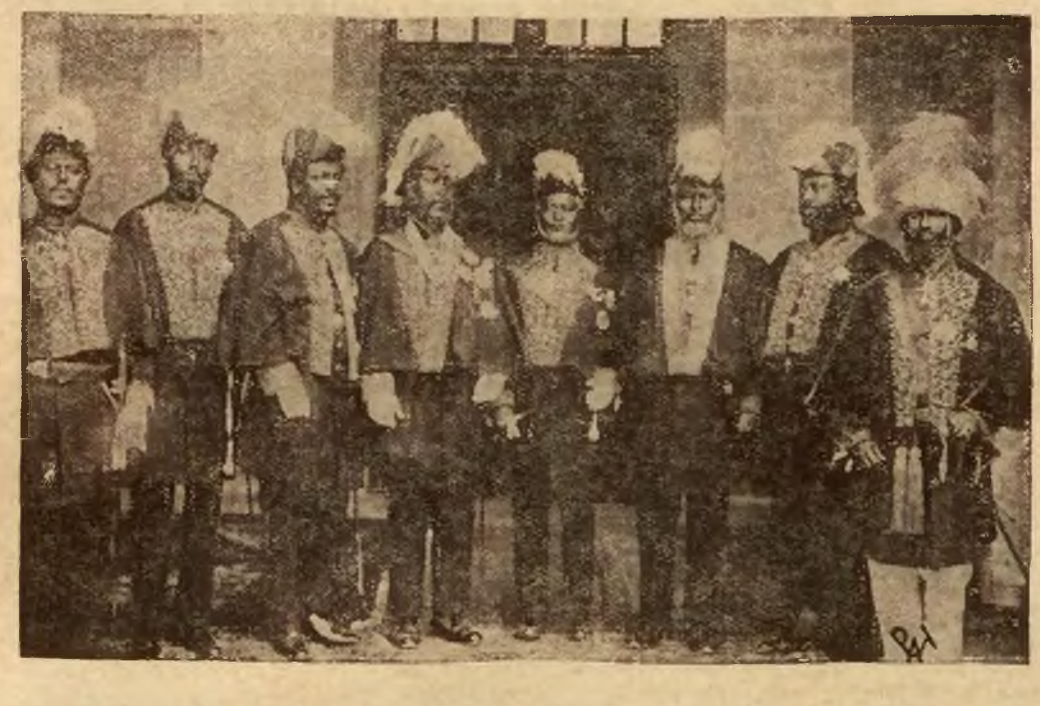
Wielką wagę nietylko młodzież, ale i rodzice, przywiązują do sprawy przysposobienia rolniczego, to też już obecnie organizują się w pododdziale dwa zespoły P. R.

Trzeba zaznaczyć, że o ile w pododdziale praca prowadzona będzie tak nadal, to pododdział będzie silny organizacyjnie i świadomy swego celu i zadania, czego też i życzyć mu należy.

W końcu należy nadmienić, że wiele pracy i troski nad zorganizowaniem i prowadzeniem pododdziału poświęcił dotychczas komendant pododdziału ob. Bronisław Żuk, który nie szczędząc swych sił i trudów, z całym zapałem oddaje się tej pracy, za co należy mu się uznanie.

St-c j. b.

Gabinet abisyński



Członkowie gabinetu abisyńskiego. Pośrodku — minister spraw zagranicznych Belaten Gneta Herouy Volde Sellassie.

czestników... A zresztą, gdzie ty widziałeś te referaty o tak wielkiej frekwencji? Które to z nich?

O: No choćby wykład Górki o konieczności rewizji poglądów historycznych, referat d-ra Ziembickiego o Barbarze Radziwiłłównie. Oba ciekawe, a pierwszy, sądzę, że bardzo pożyteczny pożądany i nadający się na Zjazd.

P.: Przypuśćmy. Zapewniam cię jednak, że z referatu Górki ludziska (jeśli byłeś na tym wykładzie, toś się mógł przekonać, że przeważał właśnie profanum vulgus) zrozumieli bardzo niedużo. Był nawet taki jeden który mi się zwierzył ze swego odkrycia, że właściwie cała ta sprawa rewizji starych i budowania nowych syntez ma podkład czysto polityczny. Chodzi — powiada — o **odendeczenie** historji polskiej. Powołał się na samego Górkę, który w wykładzie użył terminu „historjografja narodowa“. Rzeczywiście, przypominam sobie, że Górka tak powiedział, ale wątpię, żeby to miało być użyte w sensie politycznym. Pozatem niechętni Górce zwulgaryzowali jego tezy, dowodząc, że ich punktem wyjścia miało być zdecydowane i nie dające się usunąć wramowanie Piłsudskiego do historjografji polskiej, stworzenia dlań **encadrement historique.**

O.: Nie widziałbym w tem kryminału gdyby nawet tak miało być. Nie wydaje mi się wszakże, aby w tym celu trzeba było aż odwracania pojęć. Wystarczy te pojęcia rozszerzyć i pogłębić.

P.: To jest słuszne. Co się zaś tyczy frekwencji na wykładzie o Barbarze Radziwiłłównie, to mam grube podejrzenia, że większość spodziewała się usłyszeć jakąś pikantną sensacyjkę.

O. (z zapałem): No i tutaj zrobiono im srogi zawód. To jest zasługa Zjazdu. Stała się rzecz pożyteczna, bo zamiast modnego odbronzawiania nastąpiło wybielanie według wszelkich reguł naukowej metody. Tym razem autorytet nawet takiego Kolankowskiego ustąpił w cień. To wszystko dla dobra sprawy.

P. (patrząc ironicznie na optymistę): Tak myślisz? Nasuwa się tu ciekawe spostrzeżenie. Oto wiadomo, że głównym odbronzowiaczem młodej pani primo voto Gasztołdowej był prof. Kolankowski. Kolankowski to jest autorytet i powaga dla okresu Jagiellońskiego. W „Polskim Słowniku Biograficznym“ on skreślił sylwetkę Barbary. Wiadomo, że nie entuzjazmował się nią. Aż tu mało znany doktór został dopuszczony przed areopag nauki historji z referatem raczej z zakresu historji medycyny. Są tacy, którzy mówią, że gdyby sytuacja była odwrotna, to znaczy, gdyby Kolankowski i Pociecha przedtem bielili, a Ziembicki teraz próbował „odbronzawiać“ toby mu raczej wyperswadowano te jego aspiracje historjograficzne—jako lekarzowi...

O.: Mówić coby było, gdyby było to rzecz jałowa. Ostatecznie referat spełnił rzecz pożyteczną.

P.: Pewno, pewno. Uważam jednak, że nauka nicby nie straciła, gdyby referatu na Zjeździe nie było. Na Zjazd się nie nadawał. Pominąwszy jego sensacyjny posmak, jest zbyt specjalny. Pozatem dla historji jest w gruncie rzeczy obojętne na jaką chorobę zmarła piękna małżonka ostatniego z Jagiellonów. Znaczenie sprawy Barbary jest epizodyczne i dotyka dziejów politycznych tylko o tyle, o ile wyjaśnia reakcję przeciw chcącym się utrwalić rządom magnaterji, której zresztą narzędziem Barbara być nie chciała.

Optymista: Mimo epizodyczności zagadnienia, referent jednak coś wreszcie ustalił i stwierdził, że przyczyną choroby nie był rak czy morbus gallicus, ale choroba kobieca. To jest przecież pozytywne odkrycie naukowe.

Pesymista: Ale niewspółmierne z ilością udzielonego jej czasu i uwagi. Zresztą jedyna to bodaj zdobycz naukowa Zjazdu przyjęta bez większych zastrzeżeń.

(Dok. nast.)

Eugenjusz Gulczyński.

Akcja propagandowa Z. S. w pow. postawskim

Z rocznego sprawozdania referenta propagandy przy Komendzie Powiatu ZS Postawy wynika, że akcja propagandowa na terenie tamt. powiatu rozwija się zupełnie normalnie. Referentem propagandy jest ob. Tadeusz Zieliński. W świetlicach oddziałów i pododdziałów ZS znajduje się „Kurjer Wileński“, którego poniedziałkowa szpalta „Strzelcy maszerują“ jest czytana zawsze z wielkiem zainteresowaniem. Oprócz tego otrzymują świetlice tygodnik „Strzelec“ z Warszawy. Dnia 10 b. m. wyszedł w Postawach „Biuletyn społeczno-gospodarczy“, w którym była umieszczona notatka o zawodach strzeleckich w Postawach.

Jedna tylko świetlica na terenie powiatu posiada własny radjoodbiornik, 2 aparaty radjowe świetlicom są wypożyczone. Oddziały prowadzą swoje kroniki, w których umieszcza się amatorskie fotografje z uroczystości strzeleckich organizacyjnych lub sportowych. Prace propagandowe na terenie powiatu prowadzi ZS przez urządzanie obchodów, świąt organizacyjnych i państwowych, organizowanie zawodów strzeleckich, sportowych, kajakowych i innych, przez urządzanie przedstawień amatorskich i zabaw ludowych, a wreszcie przez organizowanie Kół Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.

Strzelczynie biorą udział narówni ze strzelcami we wszystkich prawie podanych działach pracy.

W przyszłym roku wyszkoleniowym praca propagandowa na terenie powiatu będzie prowadzona temi samemi sposobami i środkami, przyczem zostanie zwrócona większa uwaga na organizowanie imprez sportowych i strzeleckich. Zostanie też nawiązany jeszcze ściślejszy kontakt referenta propagandy Komendy Powiatu z referentami oddziałów ZS, co da mu większą możność tak kierowania ich pracą, jak również trzymania stale ręki na pulsie pracy propagandowej w powiecie.

KURJER SPORTOWY

Kiedy Wilno otrzyma basen pływacki..?

Rok ubiegły, a zwłaszcza bieżący naz wać możemy okresem odrodzenia pływa ctwa wileńsk'ego. Uwidoczniło się to w uaktywnieniu sekcyj pływackich poszcze gólnych klubów wileńskich rozrosnięciu tych sekcyj, polepszeniu wyn:ków pływa ckich i w większem za nteresowaniu się pływactwem szerokich mas.

Omówimy bardziej szczegółowo każ dy z tych objawów życia sportowego. Rozpoczniemy od sekcyj pływackich klu bów wileńskich. Wychodzimy z założe nia, że od rozwoju podstawowej komór k' życia sportowego sekcji klubu sporto wego, — uzależniony jest poziom i roz wój danej gałęzi sportu. Zdaniem na szem, nie pomogą żadne zastrzyki z zew nątrz w jakiejkolwiekbądź postaci o ile natrafiają one w chory organizm klubu sportowego — Wilno jest w tej nieszczę śliwej sytuacji że tych „zastrzyków“ zni kąd nie otrzymuje i jest pozostawione własnym siłom. Pomimo to w obecnej chwili sekcje pływackie klubów wileń skich stanow'ą organizmy zdrowe, zdol ne do rozwoju i do wysiłków. Tyczy się to oczywiście tylko AZS-u, KPW. Ogni ska oraz ZTGS. „Makabi“.

Na czele sekcyj pływackich tych klu bów stoją oddani idei pływactwa ludzie fanatycy pływactwa, n'e szczędzący wy siłków dla swoich sekcyj. Sekcje pływa ckie klubów są liczne, znalazł się nary bek, odbywają się normalne treningi pod kierownictwem własnych, dyplomowa nych instruktorów. Członkowie sekcyj są zdyscyplinowan' i pełni zapału. Patr jotyzm klubowy pływaków, aczkolwiek b. silny, zawsze ustępuje tam, gdzie wcho dzi w grę dobro całego pływactwa wileń skiego. Jest więc umiłowanie barw klu bowych, pozbawione szkodliwego egoiz mu klubowego.

Poziom pływactwa wileńskiego pod niósł się. 8 pływaków wileńskich należy do klasy I pływackiej (k'edyś — tylko je den), kilkudziesięciu — do klasy II. Czo łówka pływaków w'leńskich reprezento wała w r. b. poziom dobrej polskiej A kla sy. Młodzi pływacy w ciągu ostatnich lat paru poszli w górę i zagrażają starym mi strzom. Kultura pływacka również po szła naprzód. Obecnie start jakiegoś za wodnika na zawodach publicznych, pły wającego „domowym“ stylem wywołuje zawsze śm'ech, a czasem nawet zjadliwe uwagi pod adresem „patałacha“. Publicz ność żąda obecnie przynajmniej ładnego stylu. Pamiętamy jeszcze te czasy, kiedy na basenie pływackim do biegów stawali uczestnicy, pływający „sażenkami“ lub „na boku“. Obecnie klub n'e wystawi za wodnika który ładnie nie zrobi startu, nie ma opanowanego stylu i nie umie do brze wykonać nawrotu — inaczej narazi się na kpiny.

A teraz o pracy wszerz. Rozpoczn'emy od najmłodszych.

Co roku odbywa się w Wilnie kilka imprez, w których biorą udział równ'eż dzieci i junjorzy. Liczny udział 'ch w tych imprezach świadczy o zainteresowa niu się tym sportem. Należy z zadowo leniem podkreślić, że te grupy pływa ków wykazują dość poprawny styl i du żą amb'cję sportową. Opiekują się niemi poszczególne kluby. Wychowanie przy szłego pokolenia pływaków jest b. donio słem zadaniem, z którego, n'estety, nie wszyscy się należycie wywiązują. Jest w tem trochę winy klubów, trochę Wil. O. P. Z. P., a jeszcze więcej tych instytucyj, p'eczy których młodzież jest powierzo na. Miejmy nadzieję, że sprawa ta zosta n'e w przyszłym roku lepiej postawiona.

A teraz o odznace pływackiej. Zada niem jej jest rozpowszechnienie elemen tarnej umiejętności pływania wśród sze rokich warstw społeczeństwa. Każdy kurs pływack w zasadzie powinien się kończyć egzam'nem na O. P. Kwestją więc należytej propagandy O. P. jest ściśle związana z kursami pływackiemi kursy zaś pływackie w zasadzie odbywać się mogą na jeziorze lub basenie (na wo dzie stojącej). Z powyższego w'dać, dla czego u nas OP. cieszy się stosunkowo małem powodzeniem. Coprawda w r. b. na basenie Szkoły Ogrodniczej, wybudo wanym dzięki wysiłkom p. dyr. Krausa. odbywały się powszechne kursy nau ki pływania, zorganizowane przez Ośro dek W. F., jednakowoż, dz'ęki niesprzy jającym warunkom atmosferycznym n'e dały one pożądanego wyniku. Nie ma w tem winy organizatorów. Pomimo to w r. b. około 100 osób uzyskało Odznaki Pływackie. Większość prób przeprowa dził Ośrodek WF. Nie wątpimy, że w przyszłym roku Ośrodek WF. od same go początku zabierze s'ę do przeprowa dzan'a prób o Odznakę pływacką i są dząc z energji, z jaką w r. b. w końcu sezonu, te próby przeprowadzał, conaj mniej 1000 osób Odznakę tę zdobędzie.

Słów kilka o rzeczach smutnych. Ko biety i basen. Udział kobiet w zawodach pływackich w r. b. był min'malny. Zapy tujemy przeto wszystkie pływaczki wi leńskie, dlaczego nie trenują i nie startu ją? Przecież jest nie do pomyślenia, aże by na około 100.000 kobiet w'leńskich pływała tylko p. Skorukówna!! Przecież widzieliśmy na plażach setki pływają cych niewiast. I pływających dość dob rze.

Katastrofalnie przedstawia się spra wa basenów. Mamy obecnie w Wiln'e je den niezły basen pływacki w szkole Ogro dniczej na Sołtaniszkach. Znaczna odleg łość tego basenu od miasta uniemożliwia tymczasem jego normalną eksploatację. Mamy również basen 3 Baonu Sap. Wil na rzece. Jest to basenik o w'ele gorszy, woda w nim nie jest czysta. Urąga wszel k'm zasadom higjeny sportowej. Poza tem nic.

O basenie pływackim krytym, tym za sadniczym warsztacie pracy sportowej jeszcze nie słychać nawet.

Prawie wszystkie większe m'asta ma ją baseny pływackie, Wilno nie ma... Dzieje się krzywda nietylko pływakom wileńskim, ale szerszemu ogółowi mło dzieży, bo sport pływack' posiada nietyl ko atrakcyjność, jest nietylko sportem widowiskowym, ale w pierwszym rzędzie wychowawczym i zdrowotnym, zaleca nym przez lekarzy dla starych i młodych.

Milczy PUWF., milczy jak dotychczas Miejski Komitet Wychowan'a Fizyczne go i PW. w Wilnie, milczy Polski Zwią zek Pływacki. Lecz nie powinno milczeć całe społeczeństwo wileńskie, które po winno zrozumieć rolę pływactwa w ży ciu poszczególnego obywatela w życiu społeczeństwa powinno ono domagać się naprawienia tej wielkiej krzywdy i ra zem z pływakami domagać się basenu krytego.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż Miej sk' Komitet WF., na czele którego stoi doktór, prezydent W. Maleszewski ruszy tę sprawę z martwego punktu i Wilno upośledzone dotychczas pod względem inwestycyj sportowych otrzyma niebawem kryty basen pływacki.

Trzeba tylko energicznie przystąpić do rzeczy, a przeszkody, które wydają się trudne do przezwyciężenia zostaną szczęśliw'e pokonane.

WIECZOREK OTRZYMAŁ NAGRODĘ IM. PŁK. Z. WENDY

Przed meczem piłkarskim Czarni—W. K. S. Śmigły odbyła się na stadjonie mi ła uroczystość wręczenia zasłużonemu sportowcowi wileńsk'emu Janowi Wie czorkowi nagrody honorowej im. płk. dypl. Zygmunta Wendy. Nagroda ofiaro wana została przez Miejski Komitet W. F. i P. W.

Nagrodę wręczył płk. Iwo Gizycki, któ ry w pięknych słowach skreślił dotych czasową karjerę sportową W'eczorka.

Nagroda im. płk. Z. Wendy jest naj wyższem odznaczeniem sportowem Wil na. Wieczorek nagrodę zdobył jako pierwszy, za wyniki uzyskane w roku 1934.

Wieczorkowi gratulował osobiście płk. Wenda, który, winszując pocałował rozczulonego mistrza W'eczorka. Złoży li mu również gratulacje płk. Stawarz— prezes WKS. Śmigły, mjr. Drotlew — prezes OZLA. i szereg innych wyższych oficerów i działaczy sportowych.

A. Z. S. ZDOBYŁ NAGRODĘ OŚRODKA W. F.

Odbył się wczoraj trójbój drużynowy lekkoatletyczny o nagrodę przechodnia Ośrodka WF.

Zwyciężył AZS zdobywając ogołem 13318 pkt.

Poszczególni zawodnicy zdobyli następujące ilości punktów:

1. Rodziewicz 1549; 2. Rymanicz 1505; 3. Czasznicki 1376; 4. Wigura 1327; 5. Szulc 13240; 6. Ratman 1307; 7. Ginter 1271; 8. Bobek 1255; 9. Wieromiej 1220; 10. Chilmańczyk 1128.

Wyniki techniczne są następujące:

100 m. 1. Rymowicz 12.0; 2. Rokujżo 12 2; 2. Sznee 1 22.

Wdal: 1. Rymowicz 5.93; 2. Rodziewicz 5.77; 3. Czarnicki 5.70.

Kula: 1. Ratman 10.19; 2. Czasznicki 9.50; 3. Ginter 9.14.

Dysk: 1. Rodziewicz 32.69; 2. Wieromiej 30.39; 3. Wigura 26.84

Po zawodach do lekkoatletów AZS przemó wił kierownik Okr. Ośrodka WF por. J. Paw łowicz, wręczając nagrodę przechodnią.

Polsko-niemieckie zawody kolarskie



W ub. środę odbył się na Dynasach bardzo ciekawy międzynarodowy wyści amerykański parami na 100 klm., w którym wzięły udział 3 pary niemieckie i 7 par polskich. Wyścig wygrała para niemiecka Wiemmer—Leppich, w czasie 2:18:37,6. Drugie miejsce zdobyła para polska Michalak—Napierała. Na zdjęciu (z lewej) kolarze niemieccy Wiemmer—Leppich, z prawej Michalak—Napierała.

Łabędzia pieśń piłkarstwa wileńskiego

Czarni — WKS. Śmigły 0:0

Cóż z tego, że WKS. Śmigły miał wezo raj przez cały prawie czas wyraźną prze wagę w polu, ale nie potrafił strzelić przynajmniej 2 bramek?

Cóż z tego, że wszyscy życzyliśmy szczerze zwycięstwa piłkarzom wileń skim?

Czarni przyjechali do Wilna na mecz rewanżowy o wejście do Ligi z zapasem 2 bramek i 2 pkt.

Wilnianie postawili wszystko na jed ną kartę, walcząc w pocie czoła, ale Czarni murowali swoją bramkę, a chwi lami grali nawet na czas. Oczywiście, iż przy takich warunkach wygrać było b trudno. zwłaszcza, że drużynę prześlado wał fatalny pech.

Był to faktycznie mecz w jedną bram kę.

Kotłowało się pod bramą Czarnych, ale wybuch nie nastąpił.

Nadzieje piłkarstwa wileńskiego, a karjera tegoroczna WKS. Śmigły zosta ła zniszczona butami Czarnych. Czy mo żemy mieć żal do nich, że wyeliminowali nas z dalszych rozgrywek o wejście do Ligi, Nie! Pierwszeństwo w sporcie ma ten, kto wygrywa, a Czarni po obu me czach zdobyli 3 pkt., wówczas gdy W. K. S. Śmigły tylko 1 pkt.

Byliśmy lepsi... Mało tego. Można grać gorzej, a wygrać..

Drużyna nasza dała jednak z siebie wszystko. Grała nadzwyczaj ofiarnie, a że przegrała, że zakończyła boje o wejś cie do Ligi, to trudno.

Nie mamy żalu do graczy, nie mamy żalu również do Czarnych, którym ży czymy wejścia do Ligi.

Mecz rozpoczął się tempem narzuco nem przez wilnian, którzy odrazu zaczę li dochodzić do głosu, atakując bramkę Czarnych, ale świetna pomoc, doskona ła obrona i niezły bramkarz stanowili mur trudny do przebicia.

Zdawało się narazie, że wilnianie zwy ciężą w wysokim stosunku, ale cóż kie dy atak WKS. zaprzepaszczał wszystkie momenty pod bramką, nie potrafił on nawet wykorzystać 3 kornerów i 2 wol nych.

W 3 min. Żurkowski oddaje pierw szy strzał, ale przytomny Czarski rzuca się jak kot, łapiąc niebezpieczną piłkę.

Od tej chwili wojskowi gniotą niemiło siernie Czarnych.

Publiczność, to z zapartym oddechem, to znów z entuzjastycznymi okrzykami śledziła przebieg meczu, który nie stał na wysokim poziomie, a był ciekawy tyl ko z punktu widzenia walki o każdą pił kę.

Jedna z drużyn musiała przecież zejść z boiska, będąc wyeliminowaną.

Kilka minut przed przerwą zostaje kontuzjowany Pawłowski, którego dr. Gołyński okleja plastrami, a ten po zmia nie stron gra w dalszym ciągu.

Nadzieje zaczynają gasnąć.

Tempo gry nieco opada. Drużyny są wyczerpane Wilnianie mają jeszcze więk szą przewagę, ale w dalszym ciągu gra jest jałowa.

Jeszcze 10 minut, jeszcze kilka chao tycznych akcyj i koniec.

Remis 0:0. Wynik jak z Czarnymi nie jest zły, ale wystarczył im remis do za kwalifikowania się do finału.

Któż grał najlepiej: u Czarnych: Dzi wisz, Żurkowski, Chmielowski, Łukasie wicz i Czyżewski, a w WKS. Śmigły: Czarski, Chowaniec, Zawieja, Moszczyń ski Skowroński i... i może jeszcze Puzy na.

Sędziował Laskowski. Miał on trudne zadanie utrzymania w karbach 22 zde nerwowanych graczy. Popełnił p. Las kowski szereg przeoczeń, ale wszystko już jedno, mecz chociaż zakończył się remisowo jest dla nas meczem przegra nym.

Publiczności zebrało się koło 5 tysię cy widzów.

J. N.

Kurjer Sportowy

GARBARNIA — POLONJA 6:0 (1:0).

W Krakowie w meczu o mistrzostwo ligi Garbarnia pokonała Polonję warszawską 6:0 (1:0). Polonja grała słabo. Przez tę porażkę spadła Polonja do klasy A.

Drugi mecz ligowy Cracovia — Śląsk zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Obie bramki padły z rzutów karnych.

Mecz ligowy Ruch — Warta zakończył wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

LEGJA — ŁKS. 1:0.

W meczu o mistrzostwo ligi Legja pokonała ŁKS. 1:0 (1:0). Gra stała na niskim poziomie, bramkę strzelił Nawrot.

DĄB — PODGÓRZE 2:1 (0:1).

W Katowicach rozegrano pierwszy finałowy mecz o wejście do ligi pomiędzy krakowskiem Podgórzem i Śląskim Dębem. Wygrał Dąb 2:1 (0:1). Gra na niskim poziomie, w pierwszej połowie przeważało Podgórze, po przerwie położenie opanował Dąb.

FIEDORUK RZUCIŁ 43.19.

Wczoraj Fiedoruk rzucił w Wilnie dyskiem 43 mtr. 19 ctm.

Jest to b. dobry wynik, który powinien zakwalifikować Fiedoruka do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami.

ŻOLIBORZ — PRAWNICY 4:3.

Zakończony został wczoraj mecz tenisowy Żoliborz — Klub Tow. Spor. Prawników. W punktacji ogólnej wygrali tenisiści Warszawy 4:3.

Wyniki techniczne są następujące: : Herhold —Bukowski 6:4, 6:1; Łobodowski—Konopacki 6:0, 6:0; Rozwadowska — Dowborowa 6:1, 6:4; Herhold, Konopacki — Łobodowski, Bukowski 6:1, 2:6, 6:4; Dowborowa, Łobodowski — Rozwadowska, Herhold 2:6, 6:3, 6:4.

POSIEDZENIE POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

Odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego z udziałem kierownków drużyn olimpijskich.

Zebranie poświęcone było sprawozdaniom kierowników drużyn olimpijskich, którzy ponadto składali dezyderaty co do pracy na przyszłość. Warto nadmienić, że złożone dezyderaty finansowe przekraczają znacznie możliwości Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Ze złożonych sprawozdań na uwagę zasługuje sprawozdanie narciarskie, które stwierdza, że odbywający się obecnie w Krakowie przygotowawczy obóz narciarzy daje bardzo dobre wyniki, wpływając znakomicie na polepszenie fizycznej kondycji zawodników.

Zebranie miało charakter orjentacyjny. Wkrótce odbędzie się następne posiedzenie P. K. Ol., na którem powzięte zostaną uchwały, pozostające w związku ze złożonemi sprawozdaniami i dezyderatami.

NOWE REKORDY MOTOCYKLOWE.

Znany motocyklista niemiecki Ernst Henne zaatakował na torze samochodowym Frankfurt n/Menem — Darmstadt rekordy motocyklowe świata.

Henne startował na maszynie BWM 750 cm. z kompresorem i ustanowił dwa nowe rekordy światowe.

Ustanowiony przez Hennego nowy światowy rekord absolutnej szybkości motocyklowej wynosi 246.069 klm. na godz.

Pozatem Henne ustanowił nowy rekord świata na dyst. 1 mili, uzyskując wynik 252,83 klm. na godz.

KEPEL ZWYCIĘŻYŁ W WARSZAWIE

Wczoraj w Warszawie odbyły się regaty wioślarskie.

W biegu jedynek zwyciężył Kepel, a w biegu szkolnym pierwsze miejsce zajęła osada P. Szk. Technicznej z Wilna.

Choroby zakaźne w Wilnie

W ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 5; tyfus plamisty 2; płonica 7; błonica 3; odra 4; róża 2; świerzba 1; gruźlica 8.

Ogółem chorowało 32 osoby, przyczem 3 zmarły. Zgony zanotowano na gruźlicę i tyfus.

Dziś przybywają do Wilna kolejarze niemieccy

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym przybywa do Wilna wycieczka kolejarzy niemieckich. Wycieczka zabawi kilka dni i będzie przez ten czas gośćmi kolejarzy wileńskich.

Przyjazd kolejarzy niemieckich jest rewizytą na złożoną wizytę przez kolejarzy wileńskich.

Goście przybywają specjalnym własnym pociągiem.

—oOo—

Wybory nie wywołały żadnych protestów

W piątek 27 b. m. minął termin składania protestów na ważność odbytych ostatnio wyborów do Sejmu. Ponieważ w terminie tym żaden protest nie wpłynął, Okręgowe Komisje Wyborcze na terenie Wilna uznały zadanie swe za spełnione i z dniem 28 b. m. rozwiązały się.

Opieka społeczną miasta walczy z trudnościami finansowowemi

W związku z zakończeniem szeregu robót sezonowych i wzrostem bezrobocia w ostatnich tygodniach wydatnie zwiększyła się liczba petentów w wydziale opieki społecznej zarządu miasta. Wobec bardzo ograniczonych kredytów wydział opieki społecznej przychodzi z pomocą biednym i bezrobotnym jedynie w wypadkach wyjątkowej nędzy. Większość kredytów opieka społeczna zużywa na dotacje dla wyeksmitowanych, których liczba na terenie Wilna jest b. znaczna. Tak np. w ciągu ubiegłego tygodnia wyeksmitowano 11 rodzin. Rodzinom wyeksmitowanym magistrat udziela pomocy, pieniężnej w granicach od 15 do 30 złotych na wynajem nowego mieszkania.

Wobec konieczności rozszerzenia akcji pomocy biednym magistrat będzie zmuszony na miesiące zimowe zwiększyć kredyty wyasygnowane na cele opieki społecznej. Sprawa ta będzie prawdopodobnie przedmiotem jednego z najbliższych posiedzeń Zarządu miasta.

Ameryka składa hołd Modrzejewskiej



Pomnik genjalnej aktorki polskiej Heleny Modrzejewskiej, odsłonięty ostatnio w Annaheim w Kalifornji.

Polowanie na zające

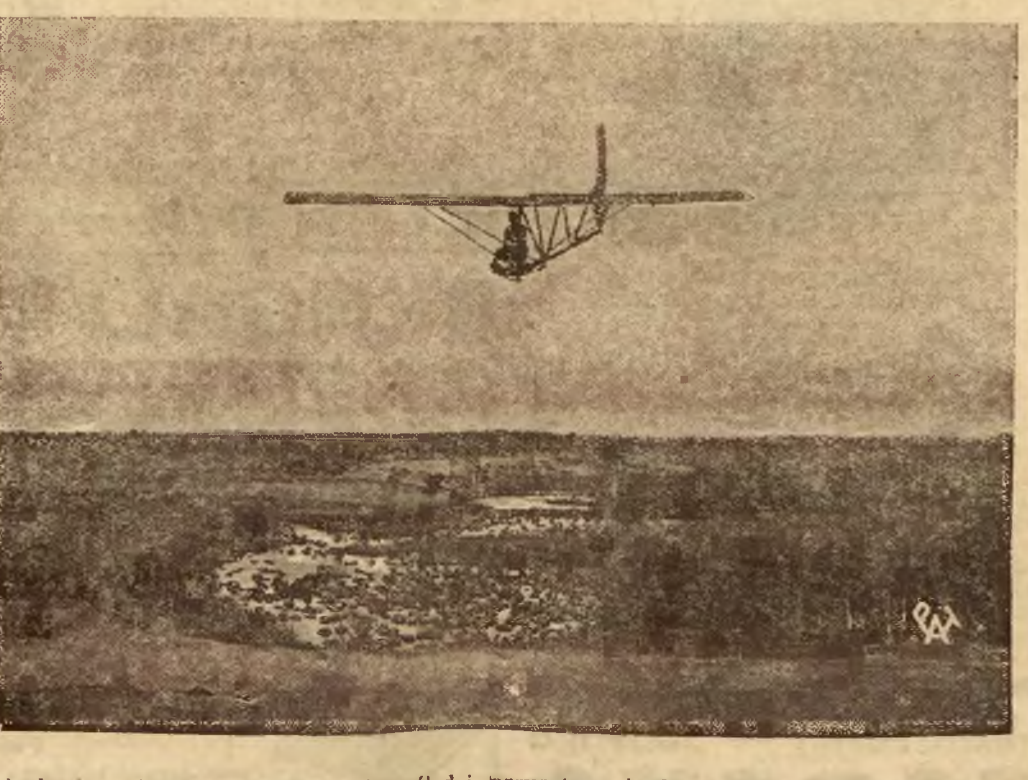
Wobec rozpowszechniania mylnych pogłosek Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich podaje do wiadomości pp. myśliwych, że w roku bieżącym polowanie na zające rozpoczyna się w dniu 1 listopada i jest dozwolone do dnia 31 stycznia.

—oOo—

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 38.542,34.
Dawid Talejkiński — 8,10;
Pracownicy Pow. Zarządu Drogowego 22.80;
Pracownicy Zarządu Miejsk. w Wilnie 1 619.10
Zarząd Miejski w Wilnie — 10.000;
Eugenjusz Büsz w maj Dobrjanów — 10;
Spółdzielnia Uczniowska w Surażu — 3;
Zarząd Gminy w Żodziszkach — 77.80;
Zarząd Gminy w Hruzdowie — 12;
M. Czarnecki, I. Gobszewicz, R. Pudro i K. Kuleszanka — 20;
Zarząd Gminy Żukojnie — 11.65;
Samuel Zelikson w maj. Korecino — 10;
Ognisko Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Smorgoniach — 36.60;
Wydział Powiatowy w Wilejce — 29,55
Stan konta na dzień 28 b. m. zł. 50.406 03.

Lot szybowcowy



Cały kraj z wielkiem zainteresowaniem śledzi przygotowania do wielkich zawodów szybowcowych w Ustjanowej, bowiem ten piękny sport zdobywa sobie coraz więcej gorących zwolenników. Na zdjęciu lot jednego z uczniów szkoły szybowcowej w Bezmiechowej.

Na wileńskim bruku

UJĘCIE SPRYTNEGO ZŁODZIEJASZKA.

Wczoraj policja ujęła młodocianego złodziejaszka Jankiela Awidona, zam. przy ul. Dyneburskiej, który dokonał ostatnio szeregu kradzieży. Chłopiec ten, który w swoim czasie „ukończył" „szkołę wszechnauk złodziejskich" Lipmana Sołecznika, sprytnie zacierał za sobą wszelkie ślady i policja miała niemało kłopotu, zanim udało się go zdemaskować. Aresztowano go wczoraj w kilka chwil po okradzeniu kiosku papierosowego przy zbiegu ulic Zawalnej i Szpitalnej. Ustalono również, iż przed paru dniami dokonał on większej kradzieży przy ul. Węglowej.

(e)

F. OLECHNOWICZ 29

Przygody Kaziuka Surwiłły

Z obozu zaczęli się zbliżać do naszego etapu towarzysze — więźniowie. Z jednego z namiotów, stojącego na brzegu rzeki, wylazł jakiś starzec o patrjarchalnym wyglądzie z długą białą brodą. Patrzał z dłonią przy oczach w naszą stronę, wreszcie, opierając się na kiju, ruszył ku nam.

Spytał, skąd przybywamy.

Gdyśmy rzekli, że z Sołowek, twarz starca się ożywiła.

— A nia baczył tam maich synkou? — zapytywał po białorusku, przechodząc od grupy do grupy.

Odpowiadano mu żartami:

Wtem — nastąpiła scena rozczulająca

Z jednej z grup odłączyło się dwuch młodzieńców i poszło na spotkanie starca. Ten się zatrzymał. Przyłożył dłoń do czoła. Zaczął mrugać krótkowzrocznemi oczyma. Wreszcie, rozstawiając ramiona, ryknął:

— Synki moje!...

W tem było wszystko: i radość spotkania, i spazm płaczu, i krzyk zaspokojonej tęsknoty...

Odtąd już będą razem,—lecz czy na długo?

Po białej brodzie spływały łzy...

* * *

Ktoś mię wołał po nazwisku. Oglądnąłem się. Był to G., sołowczanin, który przybył tu o miesiąc wcześniej. Czuł się więc w obowiązku zrobić „błat" dla swoich. Zebrał więc kilku ze starych sołowieckich znajomych, w tej liczbie i ja byłem, i poprowadził nas do swojej kompanji, która się znajdowała w chacie jakiegoś „kułaka". Gospodarza już dawno nie było, powędrował do jakiegoś obozu, a domostwo jego stało się mieszkaniem dla takichże więźniów, jak i on obecnie.

W chacie było przestronno. Wewnętrzny wygląd już był zmieniony na sposób więzienny. Przy ścianach stały piętrowe prycze.

Rozlokowaliśmy się tutaj dość wygodnie.

Chata stała w malowniczem miejscu, nad ujściem rzeki Ważynki do Świru. Stąd i wieś nosiła nazwę „Ważyno".

W PRACOWNI KRAWIECKIEJ.

Nazajutrz musiałem się stawić do pracowni krawieckiej, gdzie miałem prowadzić ewidencję rozchodowanego materjału, segregować łachy, nadsyłane do naprawy, a jednocześnie pracować w charakterze krawca.

I popłynęło znów życie równo, dzień do dnia podobny, bez wstrząsów, bez przygód.

Jedynie dzień „wychodnoj", t. j. dzień odpoczynku różnił się od reszty dni. W dzień odpoczynku bowiem mieliśmy znaczniej więcej i znacznie cięższą robotę. Jako „udarniki" szliśmy na spław drzewa na rzece Ważynce tam pracowaliśmy do wieczora przemoknięci wodą i własnym potem.

Gdy się zdarzały, bardzo rzadko, dni całkowicie wolne od pracy, opuszczałem obóz i szedłem na spacer.

Teraz myśl o ucieczce stawała się już całkiem realną. Lecz należało jednak wszystko dobrze obmyśleć. Jeżelibym ruszył bez mapy i bez busoli, byłbym skazany na zgubę. Zresztą psy najdalej na drugi dzień jużby mię wytropiły.

Pozatem trzeba było ucieczkę swą jakoś zamaskować. Uważałem, że najlepiej będzie, jeżeli, zaopatrzywszy się w inne ubranie, swoje stare pozostawię na brzegu rzeki: da to materjał do przypuszczeń, że podczas kąpania się utonąłem. Zacząłem coraz częściej chodzić kąpać się. W każdą wolną chwilę biegłem na brzeg rzeki, by w ten sposób przygotować opinję, że jestem nadzwyczajnym amatorem kąpieli.

Lecz jeszcze nie sądzonem mi było urzeczywistnić plany ucieczki.

Niespodziewanie, nagle, jak wszystko, co się dzieje w obozach karnych, zlikwidowano naszą majsternię krawiecką.

Już od początku września rozpoczęła się likwidacja naszej filji, a dnia 28 września przyszła kolej i na naszą pracownię. Ewakuowano nas na Łagpunkt Nr. 5.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedz. 30 Wrzesień

Dziś: Hieronima Kapł.
Jutro: Bł. Jana z Dukli

Wschód słońca—godz. 5 m. 18
Zachód słońca—godz. 5 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 29.XI. 1935 r.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa —1
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a dn. 30.9.35 r.

Pogoda słoneczna, rankiem miejscami mglisto.

Ciepło, jednakże noc chłodna. (Dnia 29-go. nad ranem temperatura spadła na Wileńszczyźnie poniżej zera).

Słabe wiatry z kierunków południowych.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Filmonowicza (Wielka 29), — Chróścickiego (Ostrobramska 25).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach prócz Snipiszek.

PRZYBYLI DO WILNA

—**Do hotelu Georges'a:** Laskowicz Karol rolnik ze Szczuczyna; Pietrak Władysław ink z Warszawy.

Wyjechał Czajkowski Karol dyr. z Gdyni.

ADMINISTRACYJNA.

— **7 protokółów za nielegalny handel.** W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 7 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

Winni ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

— **WALKA Z HANDLEM NARKOTYKAMI. WZMOŻENIE KONTROLI NAD APTEKAMI. Dowiadujemy się, że władze centralne poleciły odnośnym organom miejscowym wzmożyć kontrolę nad aptekami, ściślej mówiąc nad sprzedażą przez nie narkotyków. Kontroli poddawane będą również recepty lekarskie zalecające sprzedaż narkotyku. Nazwiska nabywców i wystawców recept na większe ilości narkotyków komunikowane będą departamentowi zdrowia.**

Podjęta nad aptekami kontrola ma na celu walkę z rozwijającym się handlem narkotykami.

WOJSKOWA.

— **Dziś ostatni dzień rejestracji rocznika 1917-go.** Z dniem dzisiejszym upływa ostatni termin rejestracji rocznika 1917. Wszyscy ci, którzy dotychczas jeszcze nie zarejestrowali się winni to uczynić bezwarunkowo w dniu dzisiejszym. Opieszałych oczekują dotkliwe kary.

Rejestrację przeprowadza referat wojskowy Zarządu miasta.

RÓŻNE.

— **Dla wygody filatelistów** poczta wprowadziła odmienne unieważnianie znaczków pocztowych dla celów filatelistycznych, a mianowicie przez umieszczanie datownika tylko na jednym rożku znaczka pod warunkami, że:

1) odcisk datownika nie powinien obejmować mniej jak 1/4 powierzchni znaczka,

2) przesyłki takie będą nadawane przy okienku urzędu pocztowego Wilno 1,

3) nadawca winien umieścić swój adres na takiej przesyłce,

4) równocześnie przy nadaniu, nadawca winien okazać legitymację lub poświadczenie stwierdzające, że jest członkiem kółka filatelistycznego.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK dnia 30 września 1935 r.

6.30: Pieśń; 6,33. Pobudka do gimn. 6,34. Gimn. 6,50: Muzyka; ,20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Informacje; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57. Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Muzyka lekka; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30. Przerwa; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert tria salonowego; 16,00: Lekcja języka niemieckiego; 16,15: Koncert solistów; 1645: Ożenił się — skecz; 17,00: Służba domowa u nas i zagranicą; 17,15: Minuta poezji; 17,20. Z operetek Lehara; 17,50: Pogadanka; 18,00: Recital organowy; 18,30: Program na wtorek; 18,40: Różne czasy — różne kraje; 19,00: Litewski odczyt; 19,10: Muzyka polnych kamieni; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19.35. Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja żołnierska; 20,25: Duety i piosenki; 20,45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Recital wiolonczelowy; 21,30. Wieczór literacki; 22,00: Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. 23,05: Muzyka taneczna.

B A C H PRZEZ RADJO



PONIEDZIAŁEK 30.IX. O GODZ. 18.00 I WTOREK 1. X. O GODZ. 21.15

WTOREK, dnia 1 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,34: Gimnastyka; 6,50. Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8.00: Audycje dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Audycja dla szkół; 12,30: Koncert w wyk. tria;13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35. Muzyka; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Słynni piosenkarze; 16,00: Skrzynka PKO; 16,15: Koncert Zespołu Zygmunta Grosmana; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Światła wielkiego miasta — pog. 17,15: „Król baletu — Delibes“; 17,50: Encyklopedja mówiona; 18,00: Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej; 18,30: Program na środę; 18,40: Utwory Alberta Roussela; 19,00. Powrót do przestępstwa — dyskusja; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.10: Muzyka salonowa; 21.00: Dziennik wiecz. 21.10: Obrazki z Polski współczesnej; 21,15: Koncert dawnej muzyki; 22,30: Coś niecoś o tak zwanych angielskich dziwactwach; 22,45: Czem jest popularność w sztuce; 23.00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dnia 30.IX o g. 8 wiecz. po raz ostatni odegrana zostanie świetna komedja amerykańska **„Klub Kibiców“**. Wykonawcą roli głównej jest Wł. Czengery, zarazem reżyser sztuki. Ceny propagandowe.

— Jutro, we wtorek dn. 1.X o godz. 8 w. „Damy i huzary“.

— W przygotowaniu doskonała komedja w 4 aktach W. M. Kirszona p. t. „Cudowny stop“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dzisiejsze widowisko propagandowe.** — Dziś o godz. 8,15 w. przedstawienie z cyklu propagandowych. Ukaże się po raz ostatni melodyjna op. Lehara **„Skowronek“** w premjerowej obsadzie z udziałem całego zespołu artystycznego. Ceny od 25 gr.

— **„Holenderka“.** Jutro w dalszym ciągu wspaniale wystawiona słynna op. Kalmana „Holenderka“.

— **Romanowska w „Lutni“.** Niebawem rozpocznie swe występy na scenie teatru „Lutnia“ wybitna artystka L. Romanowska, zaszczytnie znana Wilnu z szeregu występów w ubiegłych sezonach w „Lutni“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś premjera całkowicie nowego programu rewjowego p. t. **„W dżunglach Afryki“**, w którym wystąpią czołowe siły Zespołu Artystycznego z pp. Relską, Żejmówną, Ostrowskim, Janowskim, Jaksztasem, Szczawińską, Zespołem baletowym oraz pożegnalnie występującym St. Czerwińskim piosenkarzem.

Otwarcie międzynarodowego salonu fotografiki

28 b. m. otwarty zostanie Ix międzynarodowy salon fotografiki w gmachu garnizonowego kasyna oficerskiego w Warszawie, Al. Szucha 29. Protektorat nad salonem, który otwarty będzie do dnia 3 listopada r. b. objął wiceminister spraw zagranicznych p. J. Szembek.

W salonie bierze udział około 20 państw, które nadesłały najlepsze prace swoich czołowych mistrzów fotografiki. Ix Międzynarodowy Salon Fotograficzny daje obraz prądów, które nurtują współczesną fotografikę światową, pokazuje dorobek artystyczny wszystkich kulturalnych krajów, a na jego tle uwypukla twórczość fotograficzną Polski.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wojewódzki inspektor lekarski podaje wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, zgłoszonych od 15 do 21 września 1935 r. z całego województwa wileńskiego:

45 wypadków jaglicy; 24 — płonicy; 5 wypadków duru brzusznego, z czego na Wilno wypada — 3, na pow. wileńsko-trocki — 1, na powiat postawski — 1. 1 wypadek duru plamistego w pow. postawskim, 18 wypadków gruźlicy w całem województwie, 4 wypadki — błonicy, po 3 wypadki odry i róży, oraz po jednym wypadku krztuśca, zakażenia połogowego i wścieklizny.

Przetarg

Komisja Gospodarcza dla więzienia w Wilnie na „Lukiszkach“, więzienia w Wilnie przy ul. Ponarskiej, oraz Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wielucianach, zawiadamia, że w dniu 8 października 1935 roku, odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilnie na „Lukiszkach“ na dostawę artykułów żywnościowych i drzewa opałowego na IV kwartał 1935 r.

Oferentów obowiązuje bezwzględne składanie wadjum w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 10 do 12. Składanie ofert do dnia 6 października 1935 r. w więzieniu na „Łukiszkach“.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

Równocześnie odbędzie się przetarg na sprzedaż odpadków odzieży, pościeli i obuwia.

KOMISJA GOSPODARCZA.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.